

Jean Ziegler, *Les nouveaux maîtres du monde et ceux qui leur résistent*, Paris, Fayard 2002.

Jean Ziegler, profesor socjologii na Uniwersytecie Genewskim, były deputowany do parlamentu szwajcarskiego, specjalista ONZ w zakresie podstawowego prawa człowieka do żywienia, a także specjalny wysłannik FAO na tereny dotknięte klęską głodu, jest autorem interesującej publikacji: *Les nouveaux maîtres du monde et ceux qui leur résistent* (Nowi władcy świata i ci, którzy im stawiają opór). Autor zadedykował ją dwudziestolatkowi Carlo Giuliani zastrzelonemu podczas protestu antyglobalistów w Genui. Ziegler, nawiązując do terminu *władcy wojny* Boba Dylana, identyfikuje tychże władców i śledzi ich obecność w strukturach światowej oligarchii kapitałowej.

Jean Ziegler jest także autorem licznych publikacji książkowych i artykułów poświęconych różnym aktualnym problemom, które towarzyszą ekonomicznym, politycznym, cywilizacyjnym przemianom we współczesnym świecie. Częstym obiektem jego analiz, zawartych również w ostatniej książce, jest zjawisko globalizacji i koncentracji kapitału oraz jego wpływ na stan świadomości współczesnego człowieka oraz na sytuację społeczną w rejonach świata dotkniętych klęską głodu. Samo zjawisko globalizacji stworzyło pewien rodzaj społeczeństwa globalnego z publicznym sumieniem uwarzliwionym m.in. na problem głodu. Obieg informacji sprawia, że zjawisko głodu stało się problemem światowym, a nowe formy organizacji ruchów społecznych wywierają nacisk na jego szybkie rozwiązanie. Jednym z intelektualnych zwolenników ruchów antyglobalistycznych, a jednocześnie przeciwnikiem światowej oligarchii finansowej jest Ziegler, który na zlecenie ONZ opracowuje nowe międzynarodowe prawo gwarantujące minimum żywienia dla każdego, a także prawo zobowiązujące państwa Ameryki Łacińskiej, Afryki i Azji do przeprowadzenia reformy rolnej i zagwarantowania minimum socjalnego dla swych mieszkańców. Walczy on z formami globalizacji, narzuconymi przez tzw. państwa G8, a także z próbą uczynienia ze Szwajcarii kraju tradycyjnie postrzeganego jako bastion swobód obywatelskich, jaskini Alibaby, w której przechowuje się i pierze brudne pieniądze.

Ziegler jest autorem m.in. *Sociologie et Contestation, essai sur la société mythique* (1969), *Les Vivants et la Mort, essai de sociologie* (1973), *Main basse sur l'Afrique* (1978), *Retournez les fusils! Manuel de sociologie d'opposition* (1980), *Contre l'ordre du monde, les Rebelles* (1983), *Vive le pouvoir! ou les délices de la raison d'Etat* (1985), *La Victoire des vaincus, oppression et résistance culturelle* (1988), *La Suisse lave plus blanc* (1990), *Le Bonheur d'être suisse* (1993), *L'Or du Maniéma* (1996), *La Suisse, l'or et les morts* (1997), *Les Seigneurs du crime: les nouvelles mafias contre la démocratie* (1999), *La faim dans le monde expliquée à mon fils* (1999).

Analizę światowego zjawiska głodu i towarzyszącego mu procesu globalizacji rynku kapitałowego i komercyjnego rozpoczyna od stwierdzenia, że na świecie co siedem sekund umiera z głodu jedno dziecko mające poniżej dziesięciu lat. Dziecko w wieku pięciu lat,

chronicznie niedożywione, ma trwałe uszkodzenia w korze mózgowej, których w żaden sposób nie można naprawić. Jest więc skazane bądź na powolną śmierć, bądź na wegetację w stanie niedorozwoju umysłowego. Dzieci te są nazwane często *ukrzyżowanymi od urodzenia*¹ lub *urodzonymi na grobie*², u których dzień rozbił się na chwilę, a po nim zapadła na nowo noc. Wyniszczenie głodem odbywa się w atmosferze oziębłej normalności tego faktu, w kręgach decydentów polityki ekonomicznej świata, na planecie, na której jest nadprodukcja dóbr konsumpcyjnych. Dzieci i ich matki są w większości ofiarami ekonomicznego prawa maksymalnej korzyści, którą powinna dać koncentracja kapitału.

Transkontynentalna oligarchia kapitałowa dominuje w świecie i zachowuje anonimowość. Nie identyfikuje się ona z żadną filozofią ani z żadną ideologią, ni lewicową ni prawicową. Nie ma też wyraźnej orientacji kulturowej ani geograficznej. Jej struktura ma charakter, kryptokleptokracji, która nie zna w sposób bezpośredni ofiar swoich strategii ekonomicznych. Ziegler wysuwa tezę, że jest rzeczą paradoksalną, ale istnienie bloku państw obozu dawnego wpływu ZSRR wymuszało na oligarchii kapitałowej przyznanie minimum ochrony socjalnej w obszarach własnych wpływów. Upadek systemu wschodniego wyzwolił niekontrolowane ambicje dominacji megakorporacji ekonomicznych. Koncentracja kapitału ekonomicznego, według raportów ONZ, znajduje się w rękach ponadkontynentalnej społeczności prywatnych właścicieli, która w przypadku Europy znajduje swe silne polityczne zaplecze w osobach polityków zaangażowanych w służbie imperium militarne USA. Niestety, próby jej legitymizacji i usprawiedliwienia codziennych praktyk stoją w wyraźnej opozycji wobec woli i sytuacji materialnej zdecydowanej większości mieszkańców Ziemi. Światowy kapitał spekulacyjny znajduje się w rękach spadkobierców, którzy ustalają prawa ekonomiczne od blisko pięciuset lat. Prawie 90% z tysiąca miliardów dolarów dziennego obrotu przechodzi przez megakorporacje, m.in. Microsoft, UBS (Unia Banków Szwajcarskich), Société Générale, General Motors, których 200 podmiotów zajmuje 28% światowego handlu.

Z jednej strony zjawisko globalizacji jest faktem i jest ono wypadkową sił progresywnej ekonomii państw oraz globalnych tendencji rynku światowego i pewnej wirtualnej przetrzeźnienia rynku konsumpcji jego możliwości. Ten proces obfituje wspaniałym efektem przyrostu kapitału i dóbr materialnych, a sam sposób produkcji i akumulacja kapitału są świadectwami kreatywności, siły i mocy ekonomii. Po raz pierwszy w swej historii ludzkość cieszy się nadmiarem dóbr konsumpcyjnych. Dobra wyprodukowane w swej ogólności przekraczają możliwości nabywcze i konsumpcyjne człowieka. Z drugiej strony cztery jeźdźcy Apokalipsy niedorozwoju ekonomicznego znacznej części globu, tj. głód, brak dostępu do wody pitnej, epidemie i wojny niszczą więcej ludzi każdego roku niż II wojna światowa podczas sześciu lat. Dla Trzeciego Świata jest to ustawicznie trwająca *trzecia wojna światowa*, której statystyka jest przerażająca. Każdego dnia około stu tysięcy ludzi umiera z głodu lub z powodu niedożywienia. 826 milionów ludzi jest chronicznie niedożywionych, z czego 34 miliony żyje w krajach ekonomicznie rozwiniętych, 515 milionów w Azji, która reprezentuje 24% światowej populacji. Niestety, proporcja ofiar głodu jest niekorzystna dla części pustynnej Afryki, w której 186 milionów, tj. 34% populacji tego regionu jest dotkniętych katastroficzną klęską głodu i cierpi na to, co FAO nazywa *ekstremalnym głodem*, gdzie dzienna racja żywnościowa to o 300 kalorii poniżej minimum potrzebnego do przeżycia. Klęską *ekstremalnego głodu* dotkniętych jest 18 krajów wokół pustyni Sahara, a także: Haiti, Afganistan, Bangladesz, Korea Północna i Mongolia³. Tymczasem, przy obecnym stanie rozwoju rolnictwa, ziemia mogłaby wyżywić 12 miliardów

¹ R. Debray et J. Ziegler, *Il s'agit de ne pas se rendre*, Paris 1994.

² S. Beckett, *En attendant Godot*, Paris 1953.

³ FAO (Organisation des Nations unies pour l'alimentation et l'agriculture), *World Food Report 2000*, Rome, 2001.

dów ludzi z dzienną stawką żywienia 2700 kalorii na dzień na jednego jej mieszkańca. Jest nas obecnie trochę więcej niż 6 miliardów, z czego 826 milionów cierpi chroniczny głód. Blisko 2 miliardy ludzi żyje w absolutnej biedzie poniżej minimum dochodu, bez stałej pracy, mieszkania, opieki medycznej, bez wystarczającego wyżywienia, dostępu do wody pitnej i pozbawionych możliwości kształcenia. Konkluzja Zieglera jest następująca: kto ma pieniądze je i żyje, kto ich nie ma jest skazany na cierpienie, inwalidztwo umysłowe i śmierć głodową. Opanowanie zjawiska ekstremalnego głodu znajduje się w zakresie możliwości człowieka. Jak dotąd służy ono śmiertelnemu porządkowi świata, w którym jeśli ktoś umiera z głodu oznacza to, że jest on ofiarą ekonomicznego mordercy. Ostrze krytyki skierowane jest w stronę międzynarodowego kapitału, który poprzez własną strategię inwestycyjną, spekulację monetarną, poprzez zawierane układy polityczne i ekonomiczne, każdego dnia ustala pośrednio prawo, kto może żyć, a kto musi umierać z głodu.

Analizy Zieglera nie koncentrują się tylko na konstatacjach, ale zmiierają do szukania odpowiedzi na pytania: jak definiować władzę światowej oligarchii kapitałowej? Skąd bierze się jej siła? Jaka jest jej struktura i jej strategia? W czym leży sekret uwodzenia biednych przez panów tego świata, przy ich jawnym cynizmie? Jak przezwyciężyć ich dominację? Jak to możliwe, że każdego roku miliony ludzi umierają z głodu lub są skazani na ekstremalną biedę i beznadziejną vegetację? Odpowiedzi na te pytania znajdujemy w jego nowej omawianej tu książce.

Jednym z realnych zagrożeń społeczności jest neoliberalizm usprawiedliwiany naturalnością jego procesu, a więc i racjonalnością rozwoju. Oparty jest on na maksymalizacji zysków, globalizacji rynku zbytu, niczym nieskrępowanej konkurencyjności oraz zwalczaniu lokalnych wspólnot kulturowych, od rodzinnych poczynając, a na plemiennych kończąc. Fatum praw ekonomicznych polega na tym, że ich nieuchronny przebieg jest usprawiedliwiany naturalnym prawem rozwoju. Naturalizacja ekonomii jest centralnym punktem neoliberalizmu. Pierwszą jego zasadą jest brak jakiegokolwiek kontroli i ograniczeń, co ma powodować, że kapitał będzie się swobodnie przemieszczał tam, gdzie osiągnie maksymalne korzyści. Według Adama Smitha i Donalda Ricardo kapitał osiągnąwszy pewien pułap kumulacji zacznie się dzielić i wzbogacać innych. Tymczasem jest to tylko pobożne życzenie, gdyż kumulacja kapitału nie idzie w parze z faktycznymi fundamentalnymi potrzebami. Dla miliardera pieniądze nie dają większej satysfakcji w obszarze jego podstawowych potrzeb. Są one jednak jego środkiem do dominacji nad innymi, a ta przynosi mu satysfakcję i nie ma obiektywnych granic. Celem neoliberalizmu jest: pozbawienie państw ich wpływu na ekonomię, całkowicie wolny rynek i swoboda przepływu kapitału, samoregulujący się rynek popytu i podaży, ale jednak ze światowym centrum zarządzania (Światowa Organizacja Handlu).

Neoliberalizm ekonomiczny jest, w ujęciu Zieglera, zaprzeczeniem wartości odziedziczonych z okresu oświecenia, a stanowiących bazę polityczną cywilizacji europejskiej, w której kapitał podporządkowany był racjom rozumu. Ostatecznie nie tylko państwo, wspólnota polityczna, ale także wspólnota cywilizacyjna są pokonane przez imperium ekonomiczne. Wszystkie wartości tworzące i cechujące wspólnoty naturalne (rodzinę, klan, plemię), takie jak: solidarność, bliskość, spolegliwość, pokoleniowa komplementarność nie mogą istnieć i nie mają szans rozwoju w systemie imperium ekonomicznego. Wszelkie formy życia wspólnotowego w swych formach klasycznych są skazane na zagładę, a jest to efekt kapitałowej dominacji neoliberalizmu, który ma także swe konsekwencje polityczne. Oto idea globalizacji realizująca się pod dyktando porozumień międzynarodowych powoduje transfer suwerenności politycznej państw na rzecz światowego kapitału finansowego. Rządy państw realizują to, co światowy kapitał ekonomiczny zdecyduje w domenie podatkowej, polityce monetarnej, polityce płac i zatrudnienia, ochronie socjalnej. Przekłada się to także na światowe giełdy, które sankcjonują decyzje podjęte w gabinetach ekonomicznych

imperiów. Ostrze krytyki dosięga także ONZ, które coraz bardziej staje się bezwolnym narzędziem, a nawet zakładnikiem polityki centrów ekonomicznych i militarnych. To sami przywódcy polityczni najbogatszych państw świata (G8), jak twierdzi Ziegler, ochrztili tę nową formę władzy mianem *stateless global governance* ze Światową Organizacją Handlu⁴, Bankiem Światowym oraz Międzynarodowym Funduszem Walutowym na czele.

Formalnie jest tak, że to państwa mianują swych delegatów do instytucji ekonomicznych o charakterze transkontynentalnym i to państwa określają ich strategię, ale realność jest o wiele bardziej brutalna. Można powiedzieć, że strategia ekonomiczna kryjąca się za polityczno-ideologicznym parawanem globalizacji coraz bardziej determinuje decyzje ekonomiczne i polityczne państw Północy i Południa. Oczywiście siła obrony własnych interesów jest różna w przypadku państw silnych ekonomicznie i państw biednych. Te pierwsze mogą dyskutować ze światową władzą ekonomiczną i są w stanie obronić niektóre ze swych wartości i dóbr materialnych, ale kraje biedne są wrzucone w młyn światowej maszyny ekonomicznej, która pozbawia ich tej możliwości.

W nowej wspólnocie ponadnarodowej mamy dwa parlamenty. Ten wybrany przez obywateli i *parlament wirtualny* utworzony przez prawo popytu i prawo podaży. Między nimi istnieje przepaść, która oddziela fikcyjną suwerenność państw i obywateli od potęgi wpływu rynku kapitałowego. Smutne jest to, że coraz bardziej *parlament wirtualny* decyduje o przeznaczeniu człowieka i rzeczy. Megakorporacje ekonomiczne nie mogą być w żaden sposób kontrolowane tak, jak kontrolowana może być władza wykonawcza, wybrana w wolnych wyborach. W przypadku megakorporacji jedynie inna megakorporacja może ją przejąć. Tyrania prywatności i prywatyzacji dostępnej dla nielicznych jest tak mocno osadzona w strukturze prawa przygotowanego na swój użytek, że trudno ją obalić. Prawa rządzące rynkiem są niestety inne niż prawa rządzące życiem politycznym państw.

Książka składa się z czterech części. Pierwsza *La mondialisation histoire et concept*, z podrozdziałami: *Ekonomiczny archipelag*, *Imperium*, *Idealny władca* ukazuje historię globalizacji oraz rolę w niej amerykańskiego ekonomicznego, politycznego i militarnego imperium. Mamy tam również zarys ideologii, a także jakby portret psychologiczny ekonomicznego władcy, nowego pana świata. Otóż władca, zwany przez Zieglera: drapieźnikiem, łupieżcą, rabusiem jest centralną postacią kapitalistycznego globalnego rynku. Jego żądza, chciwość jest siłą napędową światowego handlu. Kumuluje on u siebie kapitał, niszczy państwo, dewastuje naturę i człowieka. Metodą korupcji deprawuje innych, których czyni bezwolnym narzędziem swej polityki ekonomicznej wobec tych, nad którymi rozciąga swoją dominację. Ekonomiczny drapieźnik w swoim interesie utrzymuje także strefy wolne od podatku lub o ich ograniczonym zasięgu. Sposoby działania ekonomicznych potentatów (nowych władców świata) stanowią przedmiot analiz zawartych w drugiej części książki *Le predateurs*. Podrozdziały to: *Krwawy pieniądz*, *Śmierć państwa*, *Zniszczenie człowieka*, *Dewastacja natury*, *Korupcja*, *Raj piratów podatkowych*. Na usługach ekonomicznych władców znajdują się tzw. sprzedajni najemnicy (*les Mercenaires*) służący z pełnym poświęceniem i wielką wydajnością realizacji ekonomicznych pomysłów swych panów. Ziegler nazywa ich *strażakami piromanami* światowej organizacji handlu, światowego banku rozwoju, a także światowego systemu monetarnego. Płatni najemnicy w służbie globalizacji wszystkiego, co się da są poddani ostrej krytyce poprzez odsłonięcie ideologii inspirującej ich działania, a także poprzez pokazanie roli, jaką pełnią w służbie amerykańskiej dyktatury ekonomicznej w tzw. trzecim, a nawet w drugim świecie. W sercu procesu, globalizacji istotną pozycję zajmują banki o zasięgu ponadnarodowym, a nawet ponadkontynentalnym kierujące światowym rynkiem handlu i koncentrujące gigantyczny kapitał. Właśnie część

⁴ Niejasność organizacyjna sprzyja bałaganowi interpretacyjnemu, np. Statut Światowej Organizacji Handlu zawiera 26000 stron.

trzecia *Les mercenaires* z podrozdziałami: *Maszyna wojenna Światowej Organizacji Handlu, Piromani z Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Pianista Banku Światowego, Niedochodowa populacja, Arogancja*, poświęcona jest analizie ich różnorodnie przejawiającej się aktywności.

Pozytywnym spojrzeniem zaprezentowanym przez Zieglera jest dostrzeżenie pewnej formy ruchu oporu, który organizuje się w centrum procesów globalizacji i łączy się on w nowe społeczeństwo, alternatywne w swej istocie do tego, które jest efektem globalizacji. Pokazaniu jego bogactwa, różnorodności, determinacji i nadziei poświęca on ostatnią część swojej książki: *La nouvelle société civile planetare* z podrozdziałami: *Nadzieja podstawą nowej wspólnoty międzynarodowej, Przywilej hojności, Fronty oporu, Metody walki, Ziemia i wolność*. Nowe społeczeństwo obywatelskie powstaje na gruzach państw o charakterze tradycyjnym a zdominowanych procesem globalizacji. To właśnie walka z globalizmem i jego ekonomiczną dyktaturą jest inspiracją do konsolidacji wszelkich form oporu i przekształcenia ich w wielką nadzieję przewyciężenia królestwa ekonomicznych władców, których celem jest dominacja nad ubogą częścią świata. Ważną rolę w procesie kształtowania społeczeństwa obywatelskiego Ziegler widzi w silnej i niezależnej prasie, w związkach zawodowych, a także w Kościele katolickim broniącym ubogich.

Zdaniem Zieglera jesteśmy obecnie w fazie narodzin nowej wspólnoty o charakterze międzynarodowym, która inspirowana jest wolą przeciwstawienia się ideom globalizacji na warunkach proponowanych przez mocarstwa ekonomiczne. Sympatie Zieglera są wyraźnie usytuowane po stronie rodzącego się ruchu sprzeciwu, który daje nadzieję uwolnienia się z dominacji ekonomicznego systemu proponowanego przez bogatych. Demokratyczne idee są możliwe do realizacji jedynie tam gdzie człowiek sam decyduje o tym, co chce dla siebie, dla swoich bliskich i ogółu. Sam system demokratyczny może realnie istnieć jedynie wówczas, gdy wszyscy tworzą wspólnotę wyrażającą, w sposób wolny i z pełną autonomią decyzji osobistych, własne potrzeby wkomponowane w solidarność koegzystencji z innymi. Potrzeby te są następnie formułowane i zagwarantowane instytucjonalnie i prawnie jako stan faktyczny, umożliwiający realizację indywidualności człowieka i wspólnotowość jego istnienia. Podstawą ładu demokratycznego ma być zatem antropocentryczne spojrzenie na Ja. Otóż Ja jestem Innym a Inny jest mną i on jest lustrem, w którym ja mam się rozpoznać. Jego zniszczenie niszczy człowieczeństwo we mnie, a jego cierpienie, nawet, gdy mnie nie dotyka bezpośrednio, sprawia, że współcierpię z nim. Obecnie sytuacja jest tragiczna, gdyż nędza ubogich pogłębia się, a ignorancja silnych wzrasta. Jest to znak, że zbliża się, zdaniem Zieglera, rewolucja na wzór XVIII-wiecznej Rewolucji Francuskiej, czego wyrazem ma być m.in. silny napór biednych na Europę. Autor chce uczestniczyć, poprzez odślanianie mechanizmów zniewolenia świata, w procesie pozbawienia prawa do obrony twórców globalizacji i jej głównych beneficjentów.

Książka Jeana Zieglera odślania oblicze procesu globalizacji, analizuje jego kuszące propozycje i przedstawia jego metody działania. Nie jest to tylko analiza ekonomiczna i polityczna sytuacji, ale również głębsza refleksja dotycząca natury człowieka i jego fundamentalnych inklinacji. W tych analizach są widoczne jego filozoficzne preferencje i tęsknoty za wizją świata proponowaną przez krytyka oświecenia Jean Jacquesa Rousseau, którego społeczeństwo w stanie natury jest czymś lepszym i bezpieczniejszym dla człowieka niż społeczeństwo zurbanizowane, którego pęd cywilizacyjny jest młynem mielącym naturę w drobny pył egoizmów.

Wartości omawianej książki, politycznie i filozoficznie zaangażowanej należy upatrywać w tym, że jej autor, krytykując i odślaniając obraz organizacji o zasięgu ponadkontynentalnym, a także kreśląc portret ludzi je tworzących, spotykał się z nimi jako delegat ONZ, a same instytucje poznał od środka. Jest on znawcą ruchów antyglobalizacyjnych i emocjonalnie jest ich zwolennikiem, co czyni jeszcze bardziej interesującą lekturę jego

książki. Wniosek jawi się jeden, że globalny, ekonomiczny system zarządzania produkcją, od końca lat dziewięćdziesiątych nacechowany jest ekstremalnym pragmatyzmem, w którym jednak dostrzega się brak strukturalnej koherencji i wiele wewnętrznej sprzeczności. Jedną z nich jest drapieżna postać konkurencji, niszcząca piękną fasadę strukturalnej chęci ekonomiczno-politycznej globalizacji świata. Widać tu wyraźnie ustawiczną walkę interesów, w której dozwolone są wszystkie środki: siłowe łączenie i przejmowanie kapitału, dumpingowe ceny na produkty, przejmowanie konkurencyjnych firm i ich zamykanie, złośliwa krytyka poprzez użycie argumentów *ad hominem*, aż do zlecenia zabójstwa konkurenta włącznie. Destrukcyjny system globalizacji prowokuje także korupcję i sprzeniewierzenie się interesom lokalnym na szczeblu licznych państw i to nie tylko w Trzecim Świecie. Ten styl działania jest wpisany jakby w ontyczną strukturę światowego kapitału finansowego. Walter Hollenweger, teolog z Uniwersytetu w Zurychu, na którego powołuje się Ziegler, pisze: *bezgranicznie obsesyjna chciwość bogatych wydaje na korupcję elity państw rozwijających się i tworzy gigantyczny morderszy spisek. Wszędzie i każdego dnia w świecie powtarza się rzeź niewinątek z Betlejem*⁵. Każda krytyka negatywnych konsekwencji idei globalizacji powoduje ich obronę ze strony oligarchii kapitałowej i będących w ich zaciągu sprzedających najemników obrony tejsze idei. Ci ostatni, wspierani przez siłę pieniądza oraz upojeni swoistym przykazaniem rozwoju kapitału bez żadnych moralnych granic z zastosowaniem wszystkich metod, powołują się na argument obrony własności prywatnej i prywatyzacji świata, tylko że dostępnej dla nielicznych. Przy tym nadają im nadzwyczajny prawny statut w celu zgromadzenia astronomicznych kapitałowych fortun.

Lektura książki Zieglera może być o tyle interesująca i inspirująca do własnych przemyśleń, że na naszych oczach dokonuje się u nas także mały proces globalizacji, w ramach wspólnoty europejskiej. Z wieloma poglądami Zieglera można i należy polemizować, ale w warstwie faktograficznej nie można nie przyznać mu racji. I dlatego podobnie jak Jean Jacques Rousseau, który swoją krytyką cywilizacji wygrał konkurs na pytanie Akademii w Dijon: *czy nauki i sztuki przyczyniły się do rozwoju ludzkości?*, mógłby Ziegler wygrać konkurs na dziś postawione pytanie: *czy proces globalizacji przyczynia się do rozwoju i szczęścia ludzkości?* Odpowiedź Rousseau była negatywna. Podobnie analiza zjawiska globalizacji, w ujęciu Zieglera, wypada niekorzystnie, a nawet, wobec braku ewolucji globalizmu w stronę sprzyjającą człowiekowi Trzeciego Świata, dostrzec można w krytyce zachętę, a może tylko milczącą akceptację, do rewolucyjnej zmiany porządku świata. I jest to ta część jego konstatacji, z którą nie można się zgodzić, gdyż każda rewolucja ma swych świętych i katów, a jej końcowy rezultat jest czasami bardzo odległy od postulatów wypisanych na jej sztandarach. Z analiz Zieglera wyłania się nowe społeczeństwo nadziei o charakterze globalnym. Powinno ono składać się z różnych ruchów społecznych, którym bliskie są idee powrotu do naturalnych więzi ludzkich opartych na solidarności, spolegliwości, komplementarności. Organizacje pozarządowe, odnowione związki zawodowe oparte na nowych formach organizacyjnych, a przy tym wsparte duchową siłą Kościoła, to droga do przezwyciężenia globalizacji opartej na nierówności ekonomicznej. Społeczeństwo nadziei na swoim sztandarze *innego świata* umieszcza jako pierwszy ze swych postulatów prawo do życia i wszystko, co uniemożliwia rozwój wszelkich form ludzkiego życia jest traktowane jako jego nieprzyjaciel. Stąd zjawisko głodu jest silnym motywem konsolidacji ruchów antyglobalistycznych, a czasowość i teraźniejszość to dwa faktory napędowe nowego ruchu społecznej solidarności. Jego radykalizm i rewindykacyjność są motywowane maksymą: *walka, która dziś nie jest wygraną, może być jutro przegraną na zawsze*. To mobilizuje szeregi ruchów antyglobalistycznych, które przybierają formę coraz bardziej zorganizowa-

⁵ W. Hollenweger, Das Kindermorden von Bethlehem geht weiter, *Der Blick*, Zürich, 21.12.2001.

nych i o coraz większym zasięgu i sile oddziaływania. Ich postulaty to: zniesienie rajów podatkowych, abolicja długów państw biednych, niezależność narodowych banków centralnych, zamknięcie giełdy bogactw naturalnych, kontrola megakorporacji i ich prób przejmowania konkurencji, stworzenie w ramach ONZ organizacji kontrolującej ekonomiczne i społeczne przekształcenia o wymiarze globalnym, zmiana praw ekonomicznych, socjalnych i kulturowych na bardziej sprzyjające i ochraniające człowieka. To tylko niektóre z postulatów formułowanych przez ruchy nadziei dążące do zmiany ekonomicznego obrazu świata. Jaka będzie to forma: ewolucja czy rewolucja, trudno powiedzieć. Sympatie Zieglera zdają się być usytuowane po stronie teologii wyzwolenia, a więc po stronie jakiejś formy siłowego i radykalnego rozwiązania problemu biedy biednych i bogactwa bogatych.

Institucje ekonomiczne o zasięgu światowym, a także państwa G8 domagają się od ruchów antyglobalistycznych konkretnych projektów zmiany porządku świata, z którymi mogłyby dyskutować. Ziegler powiada, że jest to sytuacja podobna do tej z rewolucji francuskiej. Otóż ci, którzy wywołali ją w 1789 r. wiedzieli, czego z pewnością nie chcą, ale nie mieli precyzyjnego programu jak budować przyszłość. Wymagać od antyglobalistów, jaki jest ich program, to tak jakby domagać się wieczorem 14 lipca od tych, którzy zburzyli Bastylię, aby recytowali artykuły Konstytucji I Republiki Francuskiej lub żeby znali i deklamowali artykuły Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela. Oznacza to, że program ruchów antyglobalistycznych tworzy się w marszu. W książce Zieglera przy wyraźnym wskazaniu Bastylii III tysiąclecia, brak jasnej odpowiedzi na rodzące się tu pytanie: co może powstać sensownego i konkretnego na jej ruinach? I to można potraktować za główny mankament tej interesującej książki w jej warstwie faktograficznej. Historia z pewnością dopisze jej rozdziały, byle nie były to jednak rozdziały zapisane jeźdźcami Apokalipsy.

Ks. Bolesław Antoni Bieniek
Wydział Teologiczny
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

